N^er 125. ROK 1841. PIĄTEK 4 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedyncze groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie.
Dziś Opata Biskupa.

Imiona Sławiańskie.
Dziś Lutomił

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 5''' 148	+ 14° 2	4''' 75	Pł Zachodni średni	Pogoda z Chmurami	
2 2	4, 808	+ 21, 8	5, 55	PPł Zachodni słaby	Chmury	Grzmot i deszcz
10	5, 895	+ 13, 7	5, 69	ZPł Zachodni słaby	Pochmurno	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do dnia 3 Czerwca.

Jordan Józefa, Wodzicki Władysław hr., Boduszyński Ignacy, z Polski; — Szembek Stanisław ob., Starzeński Leopold hr., Gadomska ob., Wiśniowski ob., z Galicyi; — Haber Jakób, Dernalowicz Tadeusz ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Majzel Anzelm, Modrzejewski Walenty, Werczyński Jan, do Polski; — Kowalski Franciszek, Dinkelaker Wilhelm, Jabłonowska Maryanna xiężna, do Galicyi; — Rychter Ambrozy, do Pruss.

Wiadomości zagraniczne.

— *Londyn* 18 *Maja.* —

Przed głosowaniem względem redukcyi cła prócz panów Shiel, Williers i Ch. Bullwer, Herries i Knathbull, przemówili jeszcze Sir R. Peel, lord Palmerston i lord John Russel. Pierwszy naturalnie przemawiając przeciw projektowi gabinetu, wyraził się między innemi w następujący sposób:

»Gdyby nawet kwestya zbożowa i względem drzewa budolcowego, nie była połączoną z kwestyą cukrową; głosowałbym przeciw przypuszczeniu na targi angielskie cukru wyrabianego przez niewolników, nie tylko z tego szczegółowego powodu że sumienie zabrania handlu wszelkich produktów będących wyrobem niewolników, ale głównie ze względu na towarzyski i moralny stan zachodnio-indyjskiej ludności pod wielkiem i dotychczas szczęśliwem doświadczeniem jakie tam obecnie mamy. Nie pozwolę ja na żaden krok któryby dozwalał murzynom produkować wszelkie artykuły, niszczył kapitał włożony w kolonie i białą ludność z całego archipelagu zachodnio-indyjskiego, wypędzał. Przy teraźniejszém cle nie będzie zbywać na dowozie cukru z wschodnich i zachodnich Indyi, nawet od czasu rozpoczęcia tych rozpraw, ceny tego produktu znacznie się już zniżyły. Do nas należy dać wszystkim narodom przykład najwytrwalszego prześladowania handlu niewolnikami; nie wątpię, że Anglia i teraz tak jak dawniéj przez podobny wzniosły przykład wywarłaby silny wpływ na wszystkie inne narody. — Mówią że poprawka pana Sandon zostawia następnym gabinetom poboczne drzwiczki, to jest

sposób przyjęcia tego co dziś ich stronnicy odrzucają. Nie pójdę ja za przykładem tych ministrów, którzy dziś żądają tego czego nie pozwalali w przeszłym roku. Nie przypuszczę na targi angielskie obcego cukru, dopóki można będzie mieć nadzieję dostatecznego dowozu z wschodnich i zachodnich Indyi. — Przechodząc do kwestyi zbożowéj, Sir Robert Peel tak się wyraził: Powtarzam to com w przeszłym roku powiedział, że przenoszę stopniowaną skalę nad stałe cło i tego oświadczenia które dziś jako członek opozycyi składam, nie odwołam i wtedy nawet, gdybym stanął u stéru rządu. Głosować będę przeciw stałemu cłu jeśli go szlachetny lord (Russel) zaprojektuje, bo jestem przekonany, że takowe nie długo trwaćby mogło i przez ten nawet niedługi czas, byłoby niedostateczną opieką dla naszego rolnictwa. Co do cła od drzewa budulcowego, nie mogę nic mówić w tym przedmiocie dopóki nie poznam dokładnie okoliczności politycznych stosunków kanadyjskich, a mianowicie póki nie poznam wyjaśnień jakie przesłał gubernator Kanady, a które gabinet już posiada.

Lord Palmerston który następnie głos zabrał, tak się mniéj więcéj wyraził: »Szlachetny baronet (Sir R. Peel), bardzo roztropną zachował w mowie swojéj ostrożność. Oświadczył on, jakby to było czemś wyraźném, że woli stopniową skalę, niż stałe cło; ale stopniowa skala może być bardzo rozmaitą, i w tym względzie Sir R. Peel nic nam nie powiedział. Równie a nawet bardziéj jeszcze ostrożnie, mówi on o cukrze i drzewie budulcowem. Tymczasem teraz idzie o to aby rozstrzygnąć między wolnym handlem i monopolami, między interesem wielu i zyskiem kilku. Opozycya przemawia tonem ludzkości, głosi zasady. Jestem wielbicielem zasad, ale one powinny być regułami nie zaś wyjątkami. Nie nam to, zarzucać że chcemy zachęcać niewolników, cała Europa wie co gabinet teraźniejszy angielski uczynił dla zniesienia handlu niewolników, jego usiłowania w tym względzie dotąd nieustają i wkrótce może zdoła on skłonić nawet Stany Zjednoczone do przyjęcia zasad zniesienia tego obrzydłego handlu: Jeśli brazylia i Kuba nie uczyniły tego dotychczas powodem tego jest, iż widzą że chcemy im i siły robocze odjąć, i towarów ich na nasze targi nieprzypuścić, i dla tego nasze postępowanie w prześladowaniu handlu niewolników, przypisują samolubstwu a nie ludzkości. Jakże mają sądzić o nas, słuchając teraźniejszych rozpraw. Głosimy zasadę wolnego handlu, a nie chcemy w niéj tak daleco postąpić, aby cła tyle zniżyć, iżby tylko potrzebom skarbowym odpowiadały a nie tamowały stosunków handlowych. Zamiarem naszym jest mieć zawsze przed oczyma zasadę wolnego handlu i wykonać ją tak zupełnie i tak prędko, jak tylko okoliczności krajowe dozwolą. (Głośne okrzyki zadowolenia ze strony ministeryalnéj). Zasada wzbronienia obcych towarów nie tylko paraliżuje przemysł i cywilizacyę, ale nadto obudza niechęć i gorycz między narodami. Jest to gra w któréj obie strony przegrać mogą (słuchajcie! słuchajcie!). Jeśli będziemy uczyć inne narody zniżania taryfy, a sami przeciwnie czynić będziemy, wtedy one z grzecznem niedowierzaniem słuchać nas będą i odwoływać się do naszego własnego systemu, odpowiadając że usłuchają naszéj rady, jeśli ją czynem potwierdzimy. (Zadowolenie).

Lord John Russel zakończył długie rozprawy następującą mową: »Zdaje mi się że stósownémbędzie, jeśli korzystając z téj okoliczności przedstawię drogę jaką przedsięwziąść myślę w przedmiocie téj kwestyi, jeśliby poprawka pana Sandon przyjętą została. W samym początku przygotowałem na ten przypadek następującą rezolucyą: »Izba jest tego zdania, że obecna niedostateczność dochodów na wydatki kraju, może się dać pokryć przez rozsądne zmiany ceł, bez istotnego podwyższenia ciężarów publicznych i zarazem z podniesieniem postępu interesów handlowych i ułatwieniem dla klass pracujących, dla tego izba chce rozważyć jaka droga najstósowniejszą będzie do utrzymania publicznego kredytu i pomyślności kraju.« Redukcyę tę chciałem dla tego projektować aby wyjaśnić zasadę na któréj kanclerz izby skarbowéj ugruntował swój budżet. Gdy jednakże rozprawy z powodu kwestyi cukrowéj stały się ogólniejszemi niż się spodziewałem, wstrzymałem przeto tę rezolucyę i postanowiłem oddać ją mówcy izby po głosowaniu. Następnie odpowiadając na zarzuty torysów i Sir R. Peel, że teraźniejszy gabinet powinien dawno już rezygnować, lord Russel tak się wyraził: »Szlachetny baronet, powołany został przez zmarłego króla, na posadę najwyższego zaufania i pierwszym krokiem jego, chociaż żadna ważna kwestya nie była przedłożoną gabinetowi, i konieczna potrzeba nie wymagała tego, było rozwiązanie parlametu, jedynie dla tego, że tenże nie był przychylnym jego zarządowi (zadowolenie) Zwołany został nowy parlament i gabinet torysowski najprzód przy wyborze mówcy, potém przy adresie, przy kwestyi względem uniwersytetu londyńskiego i przy wielu innych okolicznościach ponosił ciągłe klęski. Z wyjątkiem jedynego wniosku sekretarza Irlan-

dyi, w którym oświadczyłem że mu się nie będę opierał; nie sądzę aby szlachetny baronet był w stanie otrzymać większość, albo w jednym chociaż przypadku dowieść że posiadał zaufanie narodu. Prócz tego godność korony została przez to obrażoną, że poseł który miał ją reprezentować (margrabia Londondery) przez jednę rozprawę w izbie niższej, widział się skłonionym rezygnować, (słuchajcie!). Przy następnych rozprawach względem kościelnego bilu Irlandyi, szanowny baronet w czterech głosowaniach został porażony. Nigdy jednakże nie ganiłem go, że mimo tych klęsk nie rezygnował, owszém, oświadczyłem że działa w duchu konstytucyi, chociaż wówczas pewném było, że gabinet i przy następnych kwestyach nie otrzyma większości. Zdaje mi się jednak że to jest przykład uporczywszego trzymania się władzy niż obecny. (Zadowolenie).

Po głosowaniu którego rezultat już umieściliśmy, mowca izby chciał przedstawić do głosowania pierwotną rezolucyę lorda J. Russel, ale tenże żądał zupełnego jéj usunięcia.

Rozmaitości.

MOWCY PARLAMENTOWI WE FRANCYI.

Berryer, Dupin, Thiers, Guizot, Mauguin, Odillon Barrot i *Lamartine.*

(Dokończenie.)

Wszyscy się na to zgadzają, że pan Guizot skoro wstąpi na mównicę, przypomina kapłana kalwińskiego na ambonie i że jego mowy bardzo są podobne do kazań przez układ i sposób wyrażania się. Podobieństwo to pochodzi z pewnéj surowości, w spojrzeniu, w gestach a nawet w uśmiechu, która charakteryzuje pana Guizot, skoro jest na mównicy, i z jakiejś ciężkiéj zimnéj powagi, która jest w jego mowach rozlana. Teorye pana Guizot są znane całéj Europie. Trzeba przyznać, że skoro pan Guizot, porzuca swoje filozoficzne zdania, i prosto wchodzi w kwestyę, to wówczas bardzo łoicznie do celu zdąża, mówi tylko to co mówić potrzeba i dobrze dowodzi. Organ jego głosu czysty poprawny. Przyswoił sobie system pana Royer-Collard. Obiera sobie jedno główne założenie, jedną myśl którą rozwija, jeżeli ta myśl jest prawdziwą cała mowa jest prawdziwą, jeśli jest fałszywą cała mowa jest fałszywą. Nigdy nie poddaje się gwałtownemu wzruszeniu, i rzadko kiedy dotyką osobistości.

Pana Mauguin nie należy oceniać z jego mów regularnych przygotowanych, ale z łatwości jaką posiada mówienia na zawołanie, i z otwartéj opozycyi przeciwko wszystkim systematom, które się nie zgadzają z jego patryotyzmem. W mowach jego znajdziesz wiele jędrności, zapału i jasności. Pan Mauguin ma postać imponującą, twarz wydatną i pełną wyrazu, głos dźwięczny. Celuje szczególniéj w ironicznych ustępach, i w odpowiedziach. Prócz świetnego stanowiska w izbie, pan Mauguin używa także znakomitéj wziętości jako sławny adwokat. Charakter p. Mauguin jest pod każdym względem prawy i nieskazitelny.

Pan Odillon-Barrot po panu Thiersie wywiera największy wpływ w izbie i zasługuje na to długim zawodem publicznym nacechowanym niezłomną prawością charakteru; w mowach jego przebija się wszędzie głęboki namysł, i czysta moralność. Rzadziéj mówi jak p. Mauguin. Chociaż p. Odillon-Barrot jest mówcą pełnym ostrożności i godności; nie jest wszakże zimnym i formalistą. Unosi się, zapala i bardzo często poddaje się tym silnym wyskokom uczuć które można najwłaściwiéj nazwać, wymową serca. Najwięksi jego zwolennicy, czynią mu tylko ten zarzut, że za mało *ryzykuje.*

Być może, że jest cząstka prawdy w tym zarzucie.... Najwydatniéj odbija się jego sposób postępowania i myślenia w tém energicznėm wyrażeniu, które mu się raz wymknęło: »Niech przepadnie raczéj dwadzieścia ministerstw, jak moralna potęga izby, — gdyż ona sama, jest jedyną naszą opieką.«

Pan Odillon-Barrot jest oprócz tego jednym z najsłynniejszych adwokatów. Ma lat 50, wzrost mierny, organ donośny i czoło rzadkiéj piękności.

Pan de Lamartine może być uważanym jako reprezentant literatury w izbie. — P. Thiers i Guizot są więcéj znani jako ludzie polityczni niż jako pisarze. — Pan de Lamartine przeciwnie, nigdy jako polityk nie będzie jaśnieć taką sławą, jaką błyszczy w literaturze. Mowy pana de Lamartine odbijają wiernie jego powołanie i duszą poety. Pan de Lamartine rozwlekle rozbiera wszystkie kwestye i za wiele daje baczenia na styl i układ. Zarzucają że nie ma nic namiętnego, żadnego natchnienia w spojrzeniu- gestach, i głosie że jaśnieje zamiast rozżarzać i że w swoich mowach parlamentowych zbywa mu na tym samym związku logicznym myśli, co i w jego poezyach. W ogól-

ności pan de Lamartine mniéj ma zapału niżby się spodziewać można po poecie. Wszakże niemożna mu zaprzeczyć łatwości w wysłowieniu. Główną jego zaletą, jest że zawsze mówi z przekonania. Powierzchowność pana de Lamartine jest bardzo ujmująca. Charakter prawy i bez najmniejszéj skazy.

W krótkości o ile zakres naszego pisma dozwalał skreśliliśmy tu przymioty Krasomówskie najznakomitszych mówców, we Francyi obecnie błyszczących. Wkrótce w piśmie naszém umieszczemy wiadomość o politycznem ich stanowisku jakie reprezentują zasady i do jakiego celu zamierzają.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 103 *D. S. J.*

SEKRETARZ JENERALNY SENATU RZĄDZĄCEGO.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Upoważniony reskryptem Senatu Rządzącego z dnia 26 maja b. r. do N. 2849 D. G. S. wydanym, Sekretarz Jeneralny Senatu ogłasza niniejszym konkurs na posadę Kontrollora przy szlachtuzie jeneralnym do któréj pensya w summie złp. 1400 obok złożenia kaucyi w kwocie złp. 400 przepisanéj etatem jest przywiązane. Mający chęć ubiegania się o powyższą posadę zechcą podania swe na stemplu ceny złp. dwa opatrzone w dowody kwalifikacye ich wykazujące na ręce podpisanego w przeciągu dni 14stu złożyć, po upływie bowiem terminu tego konkurs o którym mowa zamkniętym zostanie.

Kraków dnia 1 czerwca 1841 r.

(2r.) DAROWSKI.

Nro 3994.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

WolnegoNiepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W moc uchwały Senatu Rządzącego do L. 2698 r. b. zapadłéj, podaje niniejszym do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 14 czerwca r. b. przed południem odbywać się będzie w biorach Wydziału licytacya *in minus* na wypuszczenie w przedsiębiorstwo reparacyi dotyczącéj pobicia nowym gontem dachu jatki rzeźnicze pokrywającego wedle anszlagu w summie złp 2,528 gr. 18 zatwierdzonego, wzywają się pretendenci, aby w terminie licytacyi powyżéj oznaczonym zaopatrzeni *vadium* w kwocie złp. 250 znajdować się nieomieszkali.

Kraków dnia 29 maja 1841 r.

Senator Prezydujący
KOPFF.
Referendarz *L. Wolff.*

W Krakowie przy głównym rynku w kamienicy pod L. 495 w sklepie, od dnia 4go czerwca r. b. 1841 *inclusive*, z rana od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 do 6, odbywać się będzie licytacya publiczna w drodze exekucyi sądowéj towarów norembergskich, porceleny, dywanów, serwet, zegarow stołowych, płótna malarskiego, cerat, galanteryi i. t. p. towarów. Chęć licytowania mający w czasie i miejscu oznaczonem każdego dnia (wyjąwszy dni świąteczne chrześcian i staroz.) przybyć zechcą.

Kraków dnia 29 maja 1841 r.

Borelowski Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.